

Instytut Pamięci Narodowej - Gdańsk

<https://gdansk.ipn.gov.pl/pl2/aktualnosci/158359,77-rocznica-Marszu-Smierci-z-niemieckiego-obozu-koncentracyjnego-Stutthof-Gdansk.html>
25.04.2024, 06:16

77. rocznica Marszu Śmierci z niemieckiego obozu koncentracyjnego Stutthof - Gdańsk, 25 stycznia 2022

W uroczystościach uczestniczyła delegacja IPN Gdańsk na czele z dyrektorem dr. Pawłem Warotem.







W Archikatedrze Oliwskiej w Gdańsku 25 stycznia pod przewodnictwem bp. Wiesława Szlachetki odprawiona została Msza św. w intencji ofiar Marszu Śmierci z niemieckiego obozu koncentracyjnego Stutthof.

W uroczystości w 77. rocznicę tragicznego wydarzenia uczestniczyła delegacja IPN Gdańsk na czele z dyrektorem IPN Oddział w Gdańsku dr. Pawłem Warotem.

- Przegrywający II wojnę światową Niemcy postanowili ewakuować więźniów z obozu koncentracyjnego Stutthof (...). Ok. 11 tys. ludzi w trakcie marszu było wycieńczonych, zmarzniętych i brutalnie traktowanych przez Niemców. Wielu z nich idąc przez Pomorze nie przeżyło. Okoliczna ludność, Kaszubi, starali się nieść pomoc, jednak Niemcy zabraniali udzielania jakiegokolwiek wsparcia uczestnikom marszu – mówił w rozmowie z TVP 3 Gdańsk dyrektor IPN Gdańsk.

- Jesteśmy winni szczególną pamięć więźniom niemieckiego KL Stutthof, uczestnikom Marszu Śmierci. Rolą Instytutu Pamięci Narodowej jest przypominanie o tej niemieckiej zbrodni – dodał.



Okolicznościowe spotkania i uroczystą Mszę św. w intencji ofiar Marszu Śmierci Muzeum Stutthof w Sztutowie wraz z Archidiecezją Gdańską organizuje od 1995 r.

W obchodach uczestniczyli m.ni. przedstawiciele władz samorządowych, pracownicy Muzeum Stutthof w Sztutowie oraz Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

Rys historyczny

Sowiecka ofensywa rozpoczęta w styczniu 1945 r. spowodowała, że KL Stutthof wraz z załogą złożoną z SS-manów stanął w obliczu zagrożenia. 25 stycznia komendant obozu, SS-Obersturmbannführer Paul Werner Hoppe, wydał rozkaz, który nakazywał jak najszybszą ewakuację więźniów w kierunku zachodnim. Takie posunięcie miało pomóc w zatartciu części śladów zbrodni popełnionych przez Niemców w KL Stutthof. Drugim celem ewakuacji było dalsze wykorzystywanie więźniów w niemieckiej gospodarce, która borykała się wówczas z ogromnymi problemami. Jednym z nich był brak siły roboczej potrzebnej do produkcji zbrojeniowej.

Choć zima przełomu lat 1944 i 1945 była bardzo mroźna i śnieżna, załoga obozu nie zrezygnowała z realizacji planu ewakuacji więźniów. Zgodnie z rozkazem komendanta wymarsz rozpoczęto 25 stycznia 1945 r. około godziny 4.00 rano. Podczas porannego apelu więźniów uformowano w kolumny marszowe, dzieląc je na męskie i żeńskie, po czym nastąpił wymarsz z obozu. Każdą z kolumn eskortowali uzbrojeni SS-mani. Za ewakuację odpowiadał niejaki Meyer. Biorąc pod uwagę fatalne warunki pogodowe, wycieńczenie więźniów oraz brak ciepłych ubrań i wyżywienia, szanse części więźniów na przeżycie były niewielkie.

Po opuszczeniu obozu kolumny marszowe, eskortowane przez SS, zostały skierowane w stronę Mikoszewa. Szacuje się, że do marszu śmierci Niemcy wyznaczyli ponad 11 tys. osób. Następnymi etapami ewakuacji były: Świbno, Cedry Małe, Cedry Wielkie, Pruszcz Gdański, Kolbudy, Łapino, Niestępowo, Żukowo, Pomieczyno i Łebno. Dalej kolumny rozdzielono i każda z nich ruszyła inną trasą. Pierwsza z tras przebiegała przez Luzino w kierunku Gniewina, Toliszczka i Rybna, a druga przez Strzepcz, Linię, Bukowinę, Łebunię, Rozłazino, Godętowo i Łęczyce. Na końcu każdej z tras Niemcy tworzyli specjalne obozy ewakuacyjne. Istnieją przesłanki, że część kolumn została skierowana na zachód zupełnie innymi drogami.

Dzienna norma marszu wynosiła około 20 km. Niemcy nie zważali na warunki pogodowe. Tych, którzy tracili siły lub nie nadążali za kolumną, zabijano na miejscu. Powszechne były odmrożenia kończyn. Na nocleg więźniów spędzano do opustoszałych kościołów lub innych pustych budynków. W trakcie marszu śmierci Niemcy zabraniali udzielania ewakuowanym jakiegokolwiek pomocy. Za przyjęcie wsparcia więźniów zabijano niekiedy na miejscu. Części z nich udało się uciec i ukryć. Często pomagali im miejscowi, którzy ryzykowali w ten sposób własnym życiem. Marsz więźniów KL Stutthof zakończył się 5 lutego 1945 r.

Bilans wydarzeń, które dzisiaj nazywamy marszem śmierci, był tragiczny. Podczas niemal 11 dni trwania ewakuacji spośród 11 tys. więźniów zginęło ponad 2 tys. Około 2 tys. udało się zbiec z kolumn lub z miejsc wyznaczonych na odpoczynek. Więźniowie umierali z powodu warunków atmosferycznych, wycieńczenia, braku odpowiedniej odzieży i

brutalnego traktowania. Niewinnych ludzi, już wcześniej pozbawionych przez Niemców godności i człowieczeństwa, zabijano pod jakimkolwiek pretekstem. Wydarzenia przełomu stycznia i lutego 1945 r. przeszły do historii jako jeden z najtragiczniejszych epizodów ostatnich miesięcy niemieckiej okupacji na Pomorzu Gdańskim.

[Więcej w artykule Mateusza Kubickiego \(IPN Gdańsk\)](#)